Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 9 Lipca 1908 Nr. 155

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zaproszenie do przedpłaty.

Administracya „Nowin" uprasza P. T. Abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty na II. półrocze.

Prenumerata miesięczna „Nowin" wynosi w Krakowie i na prowincyi (już z odnoszeniem do domu lub z wysyłką pocztową) **1 K. 50 h.**; kwartalna 4 K. 50 h.; półroczna (do końca roku) 9 K.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz" oraz **początkowe fejletony** sensacyjnej powieści

„Król Powietrza".

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

Premia bezpłatne dla nowych P. T. Abonentów.

Każdy z nowych P. T. Abonentów, który nadeśle prenumeratę do końca roku (9 K.), otrzyma bezpłatne **premium książkowe.**

Prosimy P. T. Czytelników o polecanie w kołach znajomych „Nowin", dziennika demokratycznego, broniącego interesów ludu pracującego, dziennika, wyznającego idee postępu, ale na gruncie narodowym, dziennika, który z obłędną zarazą socyalistyczną najskuteczniejszą podjął walkę i gruntownie udaremnił agitatorom międzynarodówki wszelkie zakusy dalszego rozwlekania czerwonej choroby wśród ludu.

Premie książkowe dla Czytelników „NOWIN".

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

10 tomów

CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość Cena księgarska każdego tomu 40 hal.

Tytuły:

T. I. „Klub Rudowłosych".
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...
T. III. „Zręczne oszustwo".
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe".
T. V. „Dziwna posada".
T. VI. „Człowiek z blizną".
T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu".
T. VIII. „Centkowana wstęga".
T. IX. „Palec inżyniera".
T. X. „Zniknięcie panny młodej".

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna **po cenie 30 hal.** (Cała serya, t. j. 10 tomów, kosztuje **3 kor.** i jest ozdobą **każdej biblioteki**).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma **wraz z przesyłką pocztową 33 hal.**

Przy zamówieniu dziesięciu tomików — przesyłka opłatnie. — Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa" są **tłumaczeniem z oryginału.**

Administracya „Nowin"

Sytuacya w parlamencie.

Czy szanowny poseł Pacher cofnie swój nagły wniosek w sprawie stosunków niemiecko-czeskich czy nie cofnie? Od rozwiązania tej „kwestyi" zależy sesya Izby posłów! Jeżeli szanowny poseł Pacher na skutek perswazyi bar. Becka cofnie swój wniosek, Izba przeprowadzi ten zakres prac, które w ostatnich dniach zakreślono, t. j. ustawę wojskową, ustawę melioracyjną, prowizoryczne przedłużenie kontyngentu spirytusowego, wybory do delegacyi, a może i reformę o podatku budynkowym i udzielenie rządowi kredytu 18 milionowego dla polepszenia płac służby kolejowej i pocztowej. — Jeżeli zaś p. Pacher udaremni swoim wnioskiem dalsze obrady Izby, to posłowie będą mogli zaraz zażyć wywczasów letnich — i program rządu nie zostanie zrealizowany.

Dzienniki czeskie omawiają sytuacyę w bardzo rozdrażnionym tonie. „Nar. Listy" podnoszą, że baron Beck przy końcu sesyi znalazł się w bardzo przykrej sytuacyi. — Istnieje niebezpieczeństwo, że Niemcy rozbiją nietylko gabinet koalicyjny, ale rozsadzą także parlament. — To też nie jest tajnem, że gdyby Izba nie była zdolną do pracy, zostałaby rozwiązaną. — Nastąpiłoby to już może dawno, gdyby nie rok jubileuszowy, chociaż cesarz wyraźnie oświadczył, że rząd nie potrzebuje się krępować jego osobą.

Tych pogłosek o możliwem rozwiązaniu parlamentu nie należy oczywiście brać z tragicznej strony; służyć mają one Niemcom tylko za ostrzeżenie.

Naszem zdaniem sytuacya się wyklaruje i rząd postawi na swojem.

Dzisiaj o godz. 3 po południu odbędzie się narada przewodniczących klubów, na której zapadnie decyzya stanowcza co do tego, kiedy się sesya Rady państwa skończy, oraz co do programu prac. Prezydent ministrów ma silne postanowienie przeprowadzenia najważniejszych z zapowiedzianych przedłożeń, a szczególnie nie rozpuści Izby na wakacye bez uchwalenia wojskowych przedłożeń.

Z KRAJU.

Jeszcze Oil City. Jeden z dziennikarzy rozmawiał w Borysławiu z p. Bolesławem Glazorem, kierownikiem tego największego szybu wybuchowego.

— Czy „Oil City" był ubezpieczonym?

— Tak, w krakowskiej asekuracyi, do 30 czerwca b. r. W tym dniu skończyło się ubezpieczenie, a dyrekcya tego towarzystwa asekuracyjnego nie chciała dalej przyjąć ubezpieczenia „Oil City", gdyż ropa, którą miał on w dołach ropnych, przekraczała cyfrę 10 cystern. Dyrekcya tow. asek. nie przyjmuje bowiem ubezpieczeń tych szybów, które w swych dołach ropnych, skutkiem nadprodukcyi, mają więcej niż 10 cystern. A myśmy mieli 700 cystern.

— Więc?...

— „Oil City" płonie nieubezpieczony w żadnej asekuracyi...

— Co z robotnikami się stanie?

— Z robotnikami? Oni nie poniosą żadnej szkody wskutek pożaru, nie doznają żadnej przerwy w pracy, raczej przeciwnie, otrzymają większe wynagrodzenie za gaszenie ognia. Tak było, gdy „Oil City" wyrzucał niezmierną ilość ropy. Wówczas robotnicy wspólnie z pionierami, kopali doły dla pomieszczenia wybuchającej ropy, i dano im za to podwójną zapłatę. A gdy tylko pożar ustanie, ja natychmiast na drugi dzień biorę się do stawiania nowego szybu. Mamy nadzieję, że „Oil City" nie wypali się zupełnie, a choćby i tak było, będziemy wiercili głębiej niż 1016 metrów, a tam się zapewne znajdują jeszcze bogatsze źródła ropy. Pierwszy bowiem wybuch ropy w szybie jest zwykle słabszy od drugiego. „Oil City" będzie miał jeszcze drugi wybuch i powetuje to, co mu dziś ogień zabiera — mówił do mnie kierownik p. Glazor.

— Dziękuję panu za chwilę rozmowy i życzę, aby pan najprędzej stawiał nowy szyb „Oil City", któryby potężniejszym jeszcze niż obecny, był wulkanem ropnym, ale by nie spotkał go los dzisiejszego. „Szczęść Boże"!

Bandytyzm w Jarosławskiem.

Nowy „Dwutygodnik Jarosławski" donosi w ostatnim numerze:

Banda złodziejsko rozbójnicza, przypominająca dawne czasy Neczyporowicza, zagnieździła się w okolicy miasta Jarosławia i przedsiębierze wyprawy do okolicznych wsi i do miasta. Członkowie bandy ukrywają się w zbożu, gdzie mają urządzone legowiska z wszelkiemi wygodami, nawet siennikami, nie brak też napoi i jedzenia.

Pomimo poszukiwań żandarmeryi i policyi nawet przy pomocy wojska, nie zdołano rozbójników wyśledzić i uwięzić, bo mają rozstawione czaty i nawet tropieni przepadają w łanach zboża.

Niema takiej wsi, gdzieby nie zagościli bandyci, nie obrabowali ludzi po drodze, lub nie okradli dobytku.

Obławy urządzone dały inne dodatnie rezultaty. Włościankę Katarzynę Paszkowską na drodze ze Szówska do Garbarzy napadło dwóch ludzi obcych i obrabowało z gotówki i chustki. Na drugi dzień obaczyła jednego ze sprawców koło mostu na Sanie i wskazała go policyantowi Królowi. — Gdy policyant zbliżył się ku niemu, aby przyaresztować, zbój dobył rewolweru i zagroził strzałem, jeżeli policyant się zbliży. Oczywista, policyant dalej go nie ścigał i zbój uszedł, lecz onegdaj na targu w rynku poznała Paszkowska drugiego napastnika, którego przyaresztowano i oddano sądowi. Jest nim Wolf Klein z Banilli na Bukowinie.

Przytrzymano również i oddano sądowi Edwarda Sekota z Boži koło Czesławia w Czechach z towarzyszką Maryą Smege, z Jakobeny na Bukowinie.

Ci nachodzili mieszkańców miasta i pobliskich wsi po jałmużnie w ten sposób, że rozpytywali się o innych lokatorów kamienicy, czy są bogaci, kiedy z domu wychodzą itp. lub na wsi, którzy gospodarze mają gotówkę, gdzie chowają, czy są psy na obejściu. Niestety, tak mieszczanie, jak wieśniacy ulegali strachowi i dawali datki w gotówce lub w zbożu bandytom, bojąc się napadu lub podpalenia — a na dobitkę nie dawali znać o tem władzom bezpieczeństwa.

W taki sposób grasowali kilka tygodni po mieście i okolicy. Przy rewizyi znaleziono przy Sekocie znaczne kwoty pieniężne w woreczkach poprzywiązywanych pod pachami i z tyłu do kamizelki.

Nowa powieść Bolesława Prusa.

Wiemy, jak Prus pisze swoje powieści. Jak każdy talent z Bożej łaski, bierze on życie, jakiem je widzi i odtwarza je takiem, jakiem ono jest rzeczywiście, a więc wiernie nawet tam, gdzie inny talent błądziłby po omacku. Wreszcie, jako poeta i artysta pierwszorzędnej miary, potrafi każdy objaw życiowy, każde, najlżejsze nawet drgnienie ducha ludzkiego ubrać w przepiękne barwy i nawet szarzyznę dnia powszedniego ozłocić promykiem słońca.

Jest jeszcze jeden znamienny rys indywidualności Prusa, która kładzie swe piętno na wszyst-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

419 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Pogrążeni w głębokiem milczeniu, zdziwieni widzowie tej sceny spoglądali z niepokojem i ciekawością.

Cefisa, klęcząc przed swym kochankiem, łzami oblewała mu ręce, całowała je i wołała głosem urywanym:

— Jakóbie... to ja jestem... Cefisa... przychodzę do ciebie... Nie z mojej winy opuściłam cię... Daruj mi...

— Nieszczęśliwa! — zawołał Morok, rozgniewany tem spotkaniem, niebezpiecznem może dla jego zamiarów — czy chcesz go dobić jeszcze... W takim, jak on jest teraz stanie, silne wzruszenie byłoby dla niego szkodliwe... Oddal się.

I schwycił grubiańsko Cefisę za ręce, gdy tymczasem Jakób, jakby ocknąwszy się z ciężkiego odrętwienia, zaczynał rozpoznawać, co się wokoło niego działo.

— Ty to jesteś! — zawołała Bachantka, poznawszy Moroka — ty, który mię odłączyłeś od Jakóba...

Przestała mówić, gdyż zamglony wzrok Jakóba, na niej się zatrzymujący, zdawał się wyjaśniać.

— Cefizo... to ty jesteś... — mruczał Leżynago.

— Tak, to ja... — dodała głęboko wzruszona — to ja jestem... Przychodzę... powiem ci...

Nie mogła dalej mówić, złożyła ręce i mocno je ścisnęła; na jej twarzy wybladłej, wynędzniałej, zalanej łzami, czytać było można rozpacz straszną na widok śmiertelnej zmiany w twarzy Jakóba.

On pojął przyczynę tego zdumienia, wpatrując się nawzajem w jej twarz bolejącą, wycieńczoną, i rzekł jej:

— Biedna dziewczyno... i ty, jak widzę, miałaś wielkie zmartwienia... wycierpiałaś wielką nędzę... już.. nie poznałem cię...

— Tak — rzekła Cefiza — miałam wiele zmartwienia... wiele wycierpiałam biedy... i gorzej jeszcze niżeli biedy — dodała z westchnieniem, gdy tymczasem lekki rumieniec bladą jej twarz pokrył.

— Gorzej aniżeli biedy!.. — rzekł Jakób zdziwiony.

— Ależ to ty... ty... okropnie cierpiałeś — rzekła Cefiza, nie odpowiedziawszy swemu kochankowi.

— Ja... niedawno już gotów byłem skończyć... Zawołałaś na mnie... Przyszedłem do siebie na chwilę, bo... co ja czuję — i przyłożył rękę do piersi — wyobrażenie przechodzi. Ale to wszystko dla mnie jedno... teraz.. Widziałem cię... umrę spokojnie.

— Nie umrzesz... Jakóbie... ja tu jestem...

— Słuchaj, dziewczyno... Gdybym tu miał... widzisz... w żołądku... korzec węgli żarzących się, nie więcejby mnie pewno paliły... Już przeszło miesiąc czuję trawiący mnie powoli ogień. Zresztą, to ten pan... — I skinieniem głowy wskazał Moroka — ten kochany przyjaciel... uwziął się podniecać zawsze we mnie ogień... Z tem wszystkiem... nie żałuję ja życia... Odwykłem od pracy, a wciągnąłem się... do hultajki... Skończyłbym jak nędzny żebrak; wolę raczej dozwolić memu przyjacielowi bawić się rozżarzaniem ognia w mych piersiach... Od chwili, jak tylko co piłem, pewny jestem, że we mnie pali się, jak ten tam poncz.

— Waryat z ciebie, niewdzięcznik! — rzekł Morok, ruszając ramionami — nadstawiłeś szklankę, a ja nalałem... I dalibóg długo i często jeszcze razem będziemy się bawili.

Od kilku już chwil Cefiza nie spuszczała oczu z Moroka.

— Ja ci mówię, że oddawna już dmuchasz w ogień, przy którym ja spaliłbym skórę moją — rzekł Jakób słabym głosem do Moroka — aby nie myślano, że na cholerę umieram... Sądzonoby, że się boję swojej roli. Nie mówię tego w myśli wyrzucania ci, mój czuły przyjacielu — dodał z szyderskim uśmiechem — wesoło kopałeś dla mnie grób... Czasami... wyznać to muszę... widząc ciemną, głęboką jamę, w którą wpaść miałem, cofałem się o krok... Ale ty, dobry przyjacielu, silnie popychałeś mnie do przepaści, mówiąc mi: „Idźże... figlarzu... idźże"... Szedłem więc tak... i przyszedłem...

To mówiąc, Leżynago roześmiał się i zgrzytnął zębami tak, iż zimny dreszcz przejął wszystkich słuchających, coraz bardziej oburzonych tą sceną.

Dalszy ciąg nastąpi.

kich jego utworach, bądź beletrystycznych, bądź też publicystycznych. Nazywają Prusa „człowiekiem o gołębiem sercu“. To serce gołębie, łagodne i pogodne sprawia, iż Prus patrzy na każdy objaw z lekkim uśmiechem pobłażania i nawet opisując dna rynsztoków duszy ludzkiej, ma dla nich słowo wyrozumienia i współczucia. Stąd też czytelnik jego powieści nie wybucha gniewem, nie zieje nienawiścią, lecz nawet wobec całej odrazy, jaką go napawa ten czarny obraz, sam się przenika tą gołębią pogodą i zda się, mówi: „Źle jest, to prawda! Ależ, Boże kochany, lepiej jest, niż sobie wyobrażamy! Nie patrzmy tak czarno na świat, nie potępiajmyż ludzi bezwzględnie, bo przecież — i myśmy nie bez winy!“...

Tę nutę serdeczną słychać w każdym utworze Prusa. Odzywa się ona swym cichym dźwiękiem i w „Dzieciach“, ostatnim utworze znakomitego pisarza.

Bohaterami powieści są, jak to z tytułu widać — dzieci. Gromadka kilkunastoletnich chłopców, różnego stanu, środowiska i wychowania, złączona węzłami koleżeństwa z jednej ławy, zniwelowana tą przepotężną prostotą uczuć młodości, która nie klasyfikuje kolegów, lecz w każdym chłopcu widzi przedewszystkiem towarzysza doli i niedoli uczniowskiej.

Główną osobą, „spiritus movens“ tego światka uczniowskiego, jest Kazio Swirski, wychowanek bogatego stryja, eks-rewolucyonisty i żołnierza, obecnie obywatela. Na przekór utartym zwyczajom i poglądom, co więcej — naprzekór wszelkim społeczno-patryotycznym formułkom, stryj-bogacz, poza kształceniem umysłu siostrzeńca, wyrabia w nim hart ducha i ciała, zamiłowanie do sztuki wojennej i do armii. Gdy z oburzeniem pytano stryja, dlaczego nakłania Kazia do szukania znajomości wśród oficerów — Rosyan, dlaczego pozwala mu z nimi jeździć na manewry i uczestniczyć w musztrach, odpowiada, że chce chłopca oddać na parę lat do wojska. Interpelant był jak gromem rażony.

— Do wojska, dobrowolnie?! Do moskiewskiego wojska! Ale na co?!

— Na to, ażebyśmy nie robili głupich powstań! — odpowiada stryj. — Ażebyśmy z garścią nieuków i niedowarzonych fantastów, bez armat i karabinów, nie porywali się na armię, wyćwiczoną, uzbrojoną i posiadającą wykwalifikowanych dowódców!

Fata lecą, lecą fata! Przeszły dni uniesień i porywów ogólnych. Przyszła konstytucya, a z nią wypełzły na światło dzienne te wszystkie dążenia, te żywioły, które dotąd zmuszone były ukrywać się w podziemiach. Ferment umysłów dotarł i do małej mieściny, w której pobierał nauki Kazio i jego koledzy. Zawiązuje się bractwo „Rycerzy wolności“, zaczynają się tajne zgromadzenia, wykłady konspiracyjne. Kazio i tutaj trzyma prym. Wykształceńszy i doświadczeńszy od całego grona, niejednokrotnie wpływa orzeźwiająco na zapalone głowy, zapobiega szalonym wybrykom, a jednak — i sam im mimowolnie ulega.

„Rycerze wolności“ pod wpływem jakiegoś agitatora, który co tydzień zjeżdżał do miasteczka pod innem nazwiskiem i z innego koloru włosami, ciągną losy na dowód, że gotowi są oddać życie dla „sprawy“. Myślicie, że tu idzie o jakiś czyn — waryacki choćby, ale ideowy, o dokonanie czegoś — niebezpiecznego wprawdzie, ale użytecznego? Broń Boże! Ciągną losy, kto ma sobie w łeb palnąć, aby pan delegat widział, że ma przed sobą gotowych do czynu rycerzy! Los wyciągnął Bogu ducha winny Brydziński, piątoklasista, i — palł sobie w łeb, a pan delegat jedzie do Warszawy. Niedługo powraca i rozpoczyna organizowanie „partyi“.

Ktoś kiedyś zabił dwóch strażników. Gdy w jakiś czas później z powodu jakiegoś zajścia aresztowano dziewiętnastoletniego Jędrzejczaka, postawili chłopca pod słupem i rozstrzelali bez sądu. W minutę potem schwytano wprawdzie rzeczywistych zbójców strażników, ale Jędrzejczyk już nie żył.

Chwile strasznego terroru, zawisłego jak miecz Damoklesa nad społeczeństwem, ślepe, bezkrytyczne gonienie owczym pędem za „panem delegatem“, trwogę szaloną o życie i brak wiary w cel, którego ani widzi, ani rozumie, mistrzowsko maluje nam Prus w „Dzieciach“, bez uciekania się do jaskrawych efektów, bez sztucznych dekoracyj bengalskich ogni.

Nowa podróż do bieguna południowego.

Ku końcowi bieżącego miesiąca słynny francuski badacz bieguna południowego, Jan Charcot, wypłynie na nową wyprawę naukową z portu Havre na okręcie, który przez trzy lata przygotowywano i zbrojono do boju. Nie inaczej, jak tylko bojem, należy nazwać tę drugą wyprawę Charcota do bieguna południowego, gdzie na każdym kroku nieustannie walczyć trzeba z wrogimi dla człowieka żywiołami. Świat naukowy przywiązuje wielką wagę i niemałe nadzieje do nowej wyprawy Charcota, który je zupełnie usprawiedliwia. Charcot w lipcu 1903 r. udał się po raz pierwszy do bieguna południowego na okręcie „Le Français“. — Przez dwa lata przebywał w arktycznych okolicach. Obawiano się, że okręt razem z załogą zginą bez śladu, pośród lodów, obawy atoli nie spełniły się. Na wiosnę 1905 r. Charcot powrócił do Francyi, przezwyciężywszy z towarzyszami niewypowiedziane trudy i niebezpieczeństwa.

Zdobycze naukowe Charcota były wprost nieocenione i dotąd jeszcze praca nad niemi nie ukończyła się. Zakład Pasteura w Paryżu otrzymał od niego 500 odmian nieznanych mikrobów, a dyrektor tamtejszego muzeum przyrodniczego, Turquet, pięć tysięcy zoologicznych prób, które są kopalnemi pozostałościami cudownego świata zwierzęcego, o jakim dotąd nikt nie marzył. Geologowie, biologowie i zoologowie pracują od trzech lat nad tym materyałem naukowym i jeszcze go dotąd nie wyczerpali. Jakie rozmiary mają te prace, wynika z faktu, że na podstawie materyału, dostarczonego przez Charcota, wyłania się zupełnie nowe, przełomowe zapatrywanie na powstanie i rozwój naszego planety.

Paryska akademia umiejętności oświadczyła po zbadaniu owego materyału, że obie półkule ziemi, północna i południowa, nie rozwijały się, jak dotąd sądzono, równomiernie, ale że w dzisiejszych krainach lodowych dokoła bieguna południowego znajdowała się niegdyś bujna roślinność, tudzież fauna o właściwych kształtach i olbrzymich rozmiarach.

To są już pewniki naukowe. Znakomity paleontolog francuski, Albert Gaudry, wyrzekł te słowa: W lodowych krainach bieguna południowego czekają nas odkrycia, które świat w podziw wprawią. Stamtąd wyłonią się nieprzeczuwane zapatrywania na tajemnicze zagadnienie, w jaki sposób kiełkowało i rozwijało się życie.

Geografia i fizyka równie wzbogaciła się dzięki Charcotowi, który odkrył nieznane przestrzenie ziemi i po raz pierwszy naukowo sformułował prawo o przypływie i odpływie morza nad biegunem południowym. Uwzględniwszy te zasługi naukowe Charcota, nie dziwimy się, że Francya drugą wyprawę jego popiera usilnie, uważając to za obowiązek kraju. Na wniosek Doumera parlament francuski uchwalił jednogłośnie 600.000 fr. na cele tej wyprawy.

Obok tego szczodre fundusze dały naukowe zakłady, a zwłaszcza „Institut de France“, Towarzystwo geograficzne i Muzeum przyrodnicze. Prasa czynem i słowem poparła nowe przedsięwzięcie Charcota.

Wyprawa Charcota może znowu trwać będzie dwa lata. Na taki przynajmniej czas będzie zabrany prowiant. Okręt, wielki i silny, rozmiarami przewyższa znacznie statek z pierwszej wyprawy, przedsięwziętej dla odkrycia bieguna południowego, równie tajemniczego jak północny. Nie wiemy dotąd, czy tam znajduje się kontynent, czy wyspy, czy większe powierzchnie lądu, czy morze Lodowate. O zbadanie tej tajemnicy pokusi się Charcot przedewszystkiem. Oczywiście obok tego poświęci uwagę wszystkim innym, nasuwającym się w takich razach zagadnieniom z dziedziny zoologii, paleontologii i biologii. I słusznie powiada „Matin“, z którego czerpiemy te informacye, że wyprawa Charcota jest przedsięwzięciem narodowem w myśl hasła Brosses'a: „Zbadanie bieguna jest zadaniem Francyi“.

Zorza północna.

W nocy z dnia 30 czerwca na 1 lipca zauważono w bardzo wielu miejscowościach północnej i środkowej Europy, nawet i w Galicyi, niezwykłe świetlne zjawisko atmosferyczne. Na szerokiej przestrzeni nieba ukazało się silne światło czerwono-żółte. W pasie światła unosiły się jakby leciuchne chmurki, ku zachodowi światło przechodziło w odcień niebieskawo-zielony, punkt jego ciężkości znajdował się prawie dokładnie na północy. — Wydawało się niemal, jakby przed chwilą zaszło słońce w tamtej stronie.

Przyczyna niezwykłego zjawiska, które, acz znacznie słabiej, ponowiło się dni następnych, nie jest jeszcze dostatecznie zbadana i nie wiadomo, czy była to zorza północna, czy też inne zjawisko atmosferyczne.

Dyrektor Archenhold ze stacyi astronomicznej w Treptowie pod Berlinem oświadcza, że światło przypomina znane wieczorne zjawiska świetlne na niebie z roku 1883, które pochodziły z wybuchów wulkanu Krakatoa w cieśninie Sunda. — Obecnie zauważono jednak świetlane obłoki z ostremi konturami mniej więcej 80 kilometrów nad powierzchnią ziemi, jakich dawniej nie widziano. Jest to zjawisko nadzwyczaj osobliwe i charakterystyczne, a zdaniem uczonego, może ma ono związek z większemi zmianami na powierzchni słońca, które wywołały w atmosferze światło elektryczne.

Nieco inne przypuszczenie wyraża dr Jaschke z obserwatoryum wiedeńskiego. Na podstawie tego, co sam widział i doniesień z obserwatoryów zagranicznych, uważa on za źródło zjawiska niezwykle silną zorzę północną. Te wyładowania magnetyczne, które często są połączone z wspaniałemi zjawiskami świetlnemi, można zauważyć nie tylko w okolicach polarnych, ale także nawet w dość niskich szerokościach geograficznych, tylko rzadko tam występują z taką siłą, jak ostatnio. Dr Jaschke opiera swe przypuszczenie i na tem, że wspomnianej nocy było przez chwilę przerwane połączenie telegraficzne Wiednia z Poczdamem, co właśnie można wytłumaczyć t. zw. burzą magnetyczną, przeciągającą nad Europą środkową. Burze takie zaobserwowano przed trzema laty, kiedy przez czas pewien prawie cała komunikacya telegraficzna w Europie była przerwana.

Niezwykły przebieg i niezwykłe następstwa miało zjawisko w powiecie Cieszanowskim w Galicyi. Nazajutrz po zorzy termometr spadł do zera, a spadek ten w połączeniu z wichrem północnym spowodował straszną klęskę rolniczą. Pomarzły ziemniaki, hreczki, prosa, fasole, ogórki, kukurydza, koński ząb. Owsy i jęczmiona — właśnie w porze kłoszenia, czyli w porze kwitnienia, obiecują zamiast ziarna tylko plewę. Nawet pszenica ozima, tego roku prawie wszędzie przedstawiająca się bardzo pięknie, a po okwitnieniu znajdująca się w mleczku, pobielała w swej powłoce w tym stopniu, że budzi uzasadnioną obawę, iż nie wyda normalnego ziarna, tylko nikłe i poślad.

Rewolucya w Persyi.

Szach Mohammed Ali wyzyskuje swoje zwycięstwo nad „rewolucyonistami“, przedewszystkiem w kierunku bezwzględnego tępienia wszelkich pozostałości reform oraz ich zwolenników.

Między innymi został aresztowany w tych dniach w Hamadanie, w mundurze zwykłego szeregowca, jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu liberalnego, Sejed Chenial, którego przewieziono do Teheranu, gdzie go oczywiście nie minie szubienica. Wyżsi duchowni i przedstawiciele sekty szyitów w Redżefie zwrócili się z prośbą o obronę przed okrucieństwem szacha do poselstwa niemieckiego i angielskiego. W gmachu tego ostatniego znajdowali już oddawna schronienie ci rewolucyoniści, którzy zdołali ujść przed krwawym i bezlitosnym pościgiem reakcyonistów. Z tego powodu między szachem a posłem angielskim wynikł dość ostry zatarg. Szach zażądał odwołania posła, na co rząd angielski odpowiedział odmownie i obdarzył posła wysokim orderem. Wówczas szach postawił przed bramą poselstwa silną wartę, której polecono śledzić wszystkich wchodzących do poselstwa i wychodzących z gmachu. Poseł uznał, że jestto pogwałcenie w ustalonych stosunkach międzynarodowych form grzeczności i zażądał, aby do poselstwa przybyli celem przeproszenia posła perscy ministrowie spraw zagranicznych i wojny w pełnych uniformach. Dotychczas niewiadomo, jak się zachowa szach wobec tego żądania.

Z Tebrysu i Urmii donoszono przed kilku dniami do Londynu o ustawicznej strzelaninie. Liczba ofiar jest podobno bardzo znaczna. W ostatnich dniach komunikacya telegraficzna i nawet pocztowa z temi miastami została przerwana.

Wojska tureckie posuwają się zwolna, lecz stale w kierunku północno-wschodnim. Zajęły one już cały okrąg Samański. Układy między pełnomocnikami perskimi a tureckimi nie dały żadnych wyników. Bandy Kurdów obróciły w perzynę kilka pogranicznych wsi chrześciańskich.

Z opery lwowskiej.

Wczorajsze przedstawienie Bizetowskiej „Carmeny“ było bez wątpienia jednym z najlepszych dotąd popisów gości lwowskich, tak miłych krakowianom wypełniającym, jak dotąd, stale widownię miejskiego teatru. Wczorajsze przedstawienie było drugiem a przywiodło do widowni bardzo wielu słuchaczy z powodu wręcz przeciwnych relacyj zarówno o ogólnem wystawieniu dzieła jak i przedstawicielach poszczególnych postaci. — Wczorajsze przedstawienie nie usprawiedliwiało sądów ujemnych któremi w Krakowie tak chętnie i hojnie się szafuje — staranne bowiem opracowanie i przygotowanie dzieła, przez p. Stermicza, było wymownym dowodem pracy tego wybornego muzyka, pełnego zarówno odczucia piękności dzieła — jak i sposobów na wydobycie tychże z orkiestry i chórów, spełniających swe zadania z precyzyą i artystyczną miarą.

We wczorajszem przedstawieniu Carmeny wydobył p. Stermicz wiele nowych szczegółów z partytury wykonując części orkiestralne z precyzyą, do której w Krakowie nie jesteśmy przyzwyczajeni, a których mamy tylko rzadkie wspomnienia z pobytu orkiestry Kaima i kilku koncertów Harmonii z czasów dyrektury Górskiego. — Chóry śpiewają teraz nie tylko poprawnie lecz bardzo pięknie uwzględniając dynamiczne efekta — oczywiście w miarę zasobów wokalnych. Parę świeżych dobrze wyszkolonych głosów dźwięcznych dodałyby chórowi wiele świeżości. — Wiem jak o głosy takie trudno.

Partyę tytułową śpiewała młodociana, lecz niezwykle utalentowana śpiewaczka p. Lachowska, o której świeżym talencie tętniącym szczerą żywiołową muzykalnością mówiłem już na innem miejscu.

O partyi w ten sposób zaśpiewanej i zagranej można już, zdając sprawę z występu — mówić jako o kreacyi, młoda bowiem artystka wyposażyła postać „cygańskiego dziecka“ w taką sumę indywidualnie odczutych i przeprowadzonych — a nie wzorowanych na innych — momentów, iż odznaczenie to słusznie się jej należy. — Pomocne były w oddaniu partyi zarówno bogactwo urody i wiośnianej aparycyi, jak niemniej doskonałe muzyczne traktowanie partyi — głosem pewnym, dźwięcznym do ostatniego dźwięku. Młodej artystce, którą publiczność nagradzała żywemi oklaskami, szczerze życzę powodzenia i dalszych sukcesów, lecz zarazem i dalszej pracy nad rozwojem talentu tak aktorskiego jak i wokalnego.

Godnego partnera miała też p. Lachowska w p. Łowczyńskim, który don Josego śpiewał z ożywieniem, stwarzając momenta, szczególniej z Carmeną i Micaelą, bardzo piękne. — Micaelę śpiewała p. Dębicka bez zarzutu, odtwarzając postać uroczej dzieweczki z wdziękiem — śpiewając pięknie i artystycznie, za co przy otwartej scenie zbierała oklaski. — Toreadora śpiewał p. Zaremba, słyszany u nas w tej partyi już kilka razy. — Niepodobna pominąć milczeniem wybornych w epizodycznych partyach pań Kasprowiczowej i Markówny oraz panów Paszkowskiego, Schmidta i Miłoszę. *Stanisław Bursa.*

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Mąż trzech żon“.
Teatr ludowy: „Ofiary caratu“.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Adaptacye w rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dla budowy rzeźni i targowicy pod przew. wiceprezydenta Sarego. Komitet zatwierdził plany szczegółowe i kosztorys na budynek chłodni, przedłożone przez Biuro techniczne dla budowy rzeźni i targowicy i uchwalił rozpisać bezzwłocznie licytacyę na roboty ziemne i murarskie. W ten sposób budowa chłodni wchodzi w stadyum wykonawcze.

Następnie rozpatrywano sprawę sposobu brukowania torów jezdnych w obrębie rzeźni. Po długiej i bardzo wyczerpującej dyskusyi zgodzono się na projekt magistratu, aby drogi w obrębie rzeźni wybrukować pieńkami t. z. lwowskimi i fugi zalać asfaltem. W ten sposób rzeźnia otrzyma bruk bardzo dobry, łatwo dający się gruntownie zmyć i zdezinfekować. Wreszcie zatwierdzono plan i kosztorys bramy głównej do rzeźni miejskiej.

Sprawa wodociągu podgórskiego. W sprawie rozszerzenia wodociągu krakowskiego na terytoryum miasta Podgórza odbyło się wczoraj posiedzenie subkomisyj wodociągowych miasta Krakowa i Podgórza pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Subkomisye rozpatrywały projekt rozszerzenia sieci wodociągowej na Podgórze i zasady dostarczania mieszkańcom wody.

Strejk stolarzy, zapowiadany od kilku tygodni przez socyalistów, nie przyszedł jednak do skutku mimo energicznej akcyi „towarzyszów“ za strejkiem. — Wczoraj wybuchł tylko częściowy strejk w fabryce Muranyi'ego; zastrejkowali robotnicy maszynowi, których jest kilku. Reszta robotników ani myśli strejkować, wiedząc o tem, że strejk wywołuje partya raczej dla zewnętrznego efektu i wykazania swej niby żywotności, a nie dla dobra robotników.

Wycieczkę na Babią Górę urządza w dn. 12 i 13 b. m. komisya turystyczna krakowskiego okręgu sokolego. Wyjazd z Krakowa pociągiem pospiesznym o godz. 7·15 rano w niedzielę dn. 12 lipca, przyjazd do Makowa o godz. 9·10, skąd podwodami do Zawoi, gdzie odbędzie się obiad. Popołudniu pieszo do Markowych Szczawin drogą koło Grubej Jodły, gdzie zabawa towarzyska, potem nocleg w schronisku i wyjście na szczyt Diablaka przed wschodem słońca. Powrót rano w poniedziałek pieszo górami do Osicha, skąd rozjazd pociągami wieczorem do domów.

Zgłoszenia uczestników nadsyłać należy pod adresem druha Władysława Niemczynowskiego w Kalwaryi najdalej do 10 lipca (piątku) rano — celem zabezpieczenia dla uczestników noclegu w schronisku i wyżywienia. Zwraca się również uwagę, że uczestnicy winni się zaopatrzyć w ciepłe okrycia, celem zabezpieczenia się przed nocnym chłodem. Uczestnicy z innych gniazd okręgu zechcą tak swój wyjazd uregulować, by

mogli się wszyscy razem o godz. 9'10 rano w Makowie znaleźć.

Koszta biletu kolejowego z Krakowa do Makowa wynoszą k. 3.45 na podróż w jedną stronę poc. posp., oraz k. 2 30 za drogę powrotną pociągiem osobowym. Ceny podwody do Zawoi 1.25 k.

W przyszłym tygodniu ogłosi komisya szereg wycieczek tatrzańskich na sezon letni.

Pogrzeb ks. Wróbla, kanonika kapituły krakowskiej, odbył się dzisiaj przed południem. Zwłoki zmarłego przeniesiono z mieszkania przy ul. Kanoniczej do katedry na Wawelu. Kondukt prowadził wikaryusz jeneralny prałat Gawroński, w asystencyi kapituły, duchowieństwa i seminaryum dyecezyalnego. Trumnę ustawiono na katafalku w prezbyteryum; nabożeństwo żałobne i egzekwie odprawił ks. biskup Anatol Nowak, w obecności ks. kardynała, który na pogrzeb przybył z Bielan. Po nabożeństwie ruszył kondukt, prowadzony przez ks. biskupa Nowaka, w otoczeniu kapituły i delegatów kapituły lwowskiej ks. prałata Lenkiewicza, oraz tarnowskiej ks. kanonika Leśniaka na cmentarz krakowski.

Z teatru miejskiego. Dziś we środę — premiera trzyaktowej operetki Lehara: „Mąż trzech żon". Główne role żon wykonają panie: Miłowska, Schupp i Kasprowiczowa. Mężem będzie p. Solnicki, kochankiem p. Lelewicz. Jutro we czwartek po raz drugi „Mąż trzech żon". — W sobotę po raz pierwszy w tym sezonie piękna opera Puccini'ego: „Cyganerya" z udziałem pań: Hendrichównej, Miłowskiej oraz pp.: Łowczyńskiego, Okońskiego, Ludwiga, Paszkowskiego i Jelińskiego. — W niedzielę po raz ósmy zapełniająca teatr każdym razem ulubiona „Wesoła wdówka" z panią Miłowską. W poniedziałek po raz 4 ty: „Mąż trzech żon". We wtorek dane będą znakomite Offenbachowskie „Opowieści Hoffmana" po raz ostatni w tym sezonie, gdyż p. Okoński, śpiewający jedną z głównych partyj w tej operze, wyjeżdża na urlop.

Festyn Jordanowski. Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych urządza w parku dra Jordana festyn dnia 19 lipca, jako w najbliższą niedzielę po imieninach ś. p. dra Jordana. Młodzież, która korzystała z zabaw w parku miała zwyczaj obchodzić dzień ten uroczystością, chcąc choć w ten sposób okazać swoją wdzięczność.

Rzemieślnicza młodzież pragnie przechować tę tradycyę bo jest już dziś na tyle uświadomioną, że rozumie i ocenia doniosłość działalności dra Jordana, tego człowieka szlachetnego i gorącego serca, który pierwszy wprowadził zabawy sportowe i dał im nie tylko tak bardzo potrzebną i uczciwą rozrywkę, ale przyczynił się tem samem do podniesienia moralnego poziomu młodzieży. Komitet festynowy ma nadzieję, że społeczeństwo dopomoże niezasobnym terminatorom do urządzenia festynu bądź datkami pieniężnymi bądź fantami, które prosimy przesyłać na ręce p. Henrykowej Dziewickiej ul. Szczepańska 11, II. p. Czysty dochód z festynu przeznaczony na cele oświatowe i sportowe. Dalsze szczegóły doniesiemy w odpowiednim czasie.

Prawo używania marki ochronnej Ligi Pomocy przemysłowej zostało udzielone firmie: Markus Gold, fabryka wyrobów papierowych i atramentu „Postęp" w Wieliczce.

Z bruku. Godzina druga po północy — Kraków, jak zwykle, śpi. Gdzieniegdzie jeno widać sylwetkę zapóźnionego amatora pilznera. W oknach ciemno, rzadko gdzie tylko widać światło.

Na ul. Jabłonowskich stanął jakiś dobrze „podpity" jegomość i zaczął w najprymitywniejszy sposób, zapomocą włożenia palca do gardła, wyrzucać z siebie zawartość swego żołądka. Charczał przytem i krztusił się tak, że się aż echo niosło po całej ulicy.

Z okna I piętra, wychyliła się postać młodego człowieka, który zawołał:

— Panie, nie rób pan awantur. Spać nie można.

Zajęty przywracaniem sobie przytomności jegomość podniósł głowę do góry i odparł:

— Czy ja pana zbudziłem?

— Ano juści, że pan.

— No, to przepraszam bardzo. Niech mi pan wierzy, ja nie chciałem...

Widać miał jednak chętkę do gadania, bo zaraz zaczął na nowo:

— Proszę pana, czy to już późno?

— A już po północy.

— Która też będzie godzina? Bardzo pana przepraszam, ale muszę wiedzieć, bo w domu na mnie czeka żona...

Czkawka przerwała mu dalszy ciąg zdania.

— Druga, panie łaskawy.

— To już niema po co wracać do domu. Zawcześnie. — Możeby pan pozwolił, tobyśmy gdzie poszli razem.

Ale w tej chwili zaczęło z niego znowu „wyrzucać"....

Młody człowiek z okna krzyknął ku niemu:

— Idźże się pan przespać. Dobranoc! — I zamknął okno.

A na ulicy pijany jegomość „wypróżniał" dalej żołądek.

Dorożkarze krakowscy zorganizowali się przed 3 miesiącami w stowarzyszenie pod nazwą „Katolickie stow. dorożkarzy przy Polskim Związku Narodowym". Stow. liczy dzisiaj już prawie dwie trzecie ogólnej liczby dorożkarzy w naszem mieście. Dnia 3 b. m. stow. wypłaciło pierwszą zapomogę pośmiertną w kwocie 80 koron spadkobiercom ś. p. Franciszka Woźniaka, który zmarł nagle. Zapomogę tę otrzymali spadkobiercy natychmiast po zgonie ś. p. Woźniaka.

Z teatru ludowego. Dziś we środę 8 b. m. „Szukajcie dziecka". — Jutro we czwartek premiera. Daną będzie 4-aktowa sztuka, osnuta na tle współczesnych stosunków rosyjskich p. t.: „Ofiary caratu". W rolach główniejszych wystąpią pp.: Konarski, Cholewicz, Sarnowski, Konarska, Sieniawska i i. Na sobotę przygotowuje dyrekcya teatru ludowego znakomitą operetkę B. Zaperta p. t.: „Podróż do Ameryki".

Z Krowodrzy piszą nam: Stosunki bezpieczeństwa na Krowodrzy pozostawiają obecnie dużo do życzenia. Przedewszystkiem straży policyjnej nie widzi się tam nigdy, a ponieważ zaraz za rogatką, o parę kroków tylko, panują nieprzebite ciemności, najrozmaitsze indywidua mają tam szerokie pole do „działania". — Wprawdzie znajduje się tam latarnia, ale chyba tylko po to, aby podtrzymać w mieszkańcach nadzieję, że kiedyś świecić się będzie, bo obecnie nie świecą jej nigdy. Wobec takich stosunków nie można się dziwić, że wieczorami nie można wprost przechodzić tamtędy bez narażenia się na szwank. Możeby tak władze zajęły się trochę i tą sprawą.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Podróż do Ameryki.

Z Rady państwa.

Przeciw używaniu białego fosforu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya na wnioskiem nagłym dra Adlera w sprawie zakazu fabrykacyi białego fosforu.

Pos. Battaglia wywodził jak następuje: Na podstawie fachowych orzeczeń uważam za pewne, że musi przyjść do zakazu używania białego fosforu. Wobec tego zapisałem się do głosu tylko na to, aby przedstawić niektóre ujemne skutki tego niewątpliwie humanitarnego zarządzenia dla galicyjskiego przemysłu, wyrabiającego zapałki. Zakaz grozi kilku krajowym fabrykom ruiną, kilkuset robotnikom utratą chleba, krajowemu funduszowi przemysłowemu, który krajowym fabrykom zapałek pożycza na inwestycye znaczniejsze sumy, utratą kapitałów. Podobne konsekwencye spadną na szereg drobnych i średnich przedsiębiorstw, także w innych krajach koronnych, a utrzymają się jedynie wielkie i bogate w kapitały fabryki, które tracąc możność eksportu zagranicznego w przyszłości, obejmującego przeważnie zapałki z fosforu białego, rzucą się z całą siłą na słabych konkurentów dla opanowania rynków wewnętrznych.

W tych warunkach skoro zakaz używania białego fosforu zostanie wydanym, będzie obowiązkiem państwa zastosowanie środków, zdolnych znieść albo przynajmniej złagodzić ujemne skutki gospodarcze i społeczne tego zakazu względem małych i średnich fabryk, a przynajmniej względem zatrudnionych w nich robotników, szczególnie zaś wobec przemysłu galicyjskiego. Już komisya budżetowa oświadczając się za zakazem używania białego fosforu wskazała taki środek. Jest nim wprowadzenie państwowego monopolu fabrykacyi zapałek (tę część wywodów wygłasza p. Battaglia jako swoje osobiste zapatrywanie). Fabryki obecne musiałyby być wykupione, co przy obecnej groźbie zakazu używania białego fosforu kosztowałoby stosunkowo nie wiele; wówczas byłaby większa gwarancya ochrony życia i zdrowia robotników, wreszcie państwo znalazłoby nowe źródła dochodów.

Po przemówieniu mowcy jeneralnego Hlicka, nagłość wniosku uchwalono.

W dyskusyi meryterycznej zabrał głos minister handlu Fiedler, który oświadczył, że rząd zamierza wydać ostre przepisy co do używania białego fosforu celem ochronienia zajętych przy wyrobie wytworów fosforowych robotników. — Minister sądzi, że rząd nie będzie mógł wytrwać przy swoim pierwotnym planie (żywe oklaski), albowiem przeciwko temu planowi zarówno robotnicy jak i przedsiębiorcy podnieśli zarzuty. — Gdyby przy wyrabianiu zapałek z białego fosforu zaprowadzono ostrzejsze zarządzenia, to nastąpiłoby podrożenie wyrobów, które w każdym razie musiałoby oddziaływać niekorzystnie na eksport. Cel więc, który był miarodajnym, iż ministerstwo handlu co do zupełnego zakazu zachowało się odmownie, stałby się bezprzedmiotowym, gdyby koszta wyrobu znacznie podwyższono.

Dlatego ministerstwo handlu zwróci się z gotowym wypracowanym programem zarówno do Rady przemysłowej jak i do przybocznej Rady pracy dla zasięgnięcia zdania. Co się tyczy poruszonej przez posła Battaglię monopolizacyi fabrykacyi zapałek, to minister nie może dzisiaj złożyć oświadczenia, ponieważ jest to wielka kwestya finansowa. (Żywe oklaski).

Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęto meritum wniosku.

Przystąpiono do dyskusyi nad następnym wnioskiem nagłym socyalnych demokratów w sprawie zaprowadzenia powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do sejmów.

Uzasadniając nagłość tego wniosku oświadcza poseł Soukup, że socyaliści przedłożyli ten wniosek jako żądanie pod adresem rządu, aby zaprowadziwszy powszechne głosowanie do sejmów, przyznał robotnikom wpływ na bieg obrad sejmów.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu z Cieszyna o wydanie posła Stohandla za zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 u. k.

Polepszenie płac służby rządowej. Reforma podatku domowego.

Minister skarbu Korytowski wnosi przedłożenia: 1) o dodatkowy kredyt do budżetu, 2) o podatku domowym. — Minister zaznacza, że kredyt 4 i pół miliona koron ma na celu polepszenie płac innych kategoryj personalu służby rządowej, które przy dotychczasowych regulacyach płac nie zostały całkiem uwzględnione. Zarządzenia, które mają na celu uregulować ustawą zagwarantowane płace w drodze rozporządzenia, wydane będą jeszcze w ostatnim kwartale bieżącego roku.

Służba państwowa, dla której odpada podział na klasy, ma automatycznie od najniższej kategoryi płac 900 koron co trzy lata postępować do wyższej kategoryi, a po osiągnięciu najwyższej kategoryi płac 1600 koron jeszcze pośrednie prawo do dwóch dodatków służbowych po 100 koron, które będą wliczalne do premii. — Dla lepiej ukwalifikowanego personalu utworzony zostanie tytuł podurzędników i wyższe płace.

Co do personalu publicznej służby bezpieczeństwa z powodu specyalnych względów służbowych pozostają nadal, unormowane ustawą z r. 1899, podziały na grupy. Dalej, zaznacza minister, w drodze administracyjnej nastąpić ma poprawa płac co do pocztmistrzów, ekspedyentów, oficyantów i oficyantek, pomocników mechaników, służby pocztowej, służby bezpieczeństwa w dawnem tego słowa znaczeniu, żołnierzy skarbowych, oficyantów i oficyantek kancelaryjnych i licznych kategoryj służby kolei państwowych. Dla przeprowadzenia tych zarządzeń potrzebną jest roczna suma 10 mil. koron.

Minister oświadcza imieniem rządu, że suma ta jest ostateczną, jaką państwo na te cele do rozporządzenia dać może i że przedłożenie to na dłuższy czas musi być ostatecznem zamknięciem regulacyi płac i dochodów dla służby państwowej.

Co do przedłożenia o podatku domowym zaznacza minister, że niema ono na celu względów fiskalnych. Ono jest wyrazem życzeń, powtarzających się od lat, w Izbie, na wiecach miast i zgromadzeniach interesowanych kół.

Minister mówi dalej.

ZE SWIATA.

Nieco o miliardach. Przyzwyczajeni jesteśmy do drobnych cyfr i stosunków i wiele jest wśród nas ludzi, umiejących dokładnie obliczać szóstki i korony, tracących jednak wszelką miarę, gdy przyjdzie zastanowić się nad czemś większem. Z milionami nie robi się wtedy żadnych zgoła ceremonii, może dlatego, że „milion" jest czemś w wysokim stopniu fantastycznem, nierealnem, istniejącem poza obrębem sił, środków i możliwości...

„Kuryer Lwowski" — pisząc przed paru tygodniami o Borysławiu — wygłosił zdanie, że rząd „niejeden już miliard podatków" z Borysławia wydusił. Nie przyszło mu na myśl, że ogólna wartość ropy — wydobytej w Borysławiu od początku istnienia kopalń — dobry jeszcze kawałek drogi ma do jednego choćby miliarda...

Teraz znów z powodu pożaru szybów czytaliśmy w „Kuryerze Lwowskim" telegram własnego korespondenta, aprobowany przez redakcyę, zawiadamiający nieszczęsnych, zaiste, czytelników, że sama Floryanka traci na pożarze „kilkadziesiąt milionów". A przecież łatwo było obliczyć, że strata 7 urządzeń nad szybami, oraz 1000 cystern ropy nie mogła w żadnym razie przenosić nawet połowy „miliona" koron, licząc już stratę czasu, przerwę w ruchu, koszta gaszenia i t. d.

Z arytmetyką coś kiepsko. Czytelnicy niektórych organów dobrze zrobią, pamiętając o tem, że ośmioletni chłopiec, zapytany o średnicę ziemi — chcąc wyrazić coś bardzo ogromnego — odpowie prawie zawsze „milion trylionów bilionów kilometrów".

Nie wie co mówi, lecz bawi go muzyka tych pięknych słów.

Agencya uprowadzeń na automobilach. W Paryżu zmarła niedawno niejaka Bobb Walter, właścicielka oryginalnej „agencyi". Dawniej była aktorką, potem założyła sklep z automobilami, który niebawem przekształciła na agencyę do kojarzenia małżeństw. Proceder agentury polegał na tem, że młoda para, która nie mogła się pobrać n. p. z powodu, że rodzice byli związkowi przeciwni, szła jak w dym do panny Bobb Walter. Właściwie wystarczało, jeśli poszedł do niej sam amant, złożył odpowiednią taksę — i podał adres tej, którą poślubić pragnie: — resztę załatwiali urzędnicy agencyi przy pomocy trzech szybkich automobilów. Pierwszy jest rodzajem straży przedniej, która ma zbadać teren i usuwać z drogi przeszkody, do drugiego wsiadali narzeczeni, a trzeci automobil był rezerwowym na wypadek jakiego nieszczęścia w drodze. Taki automobilowy orszak weselny, pędził całą siłą benzyny za granicę Francyi, zazwyczaj do Belgii, gdzie młodzi brali w pierwszym lepszym kościele ślub — i historya skończona. Ponieważ wskutek licznych wypadków takich uprowadzeń, rodzice niejednej panny mieli się na baczności — i zarządzali natychmiastowy pościg za uprowadzoną córeczką — przeto miss Walter używała często podstępów wojennych. Oto naprzód urządzała agencya uprowadzenie fałszywe, tj. że z danej kamienicy wychodziła jakaś podstawiona para do automobilu — i odjeżdżała. W ślad za nią puszczali się detektywi, którzy mieli udaremnić uprowadzenie. Gdy już ci byli daleko na fałszym tropie, dopiero wówczas zajeżdżał drugi kondukt automobilowy, którym właściwa para narzeczonych — i oczywiście innemi drogami, zdążała do upragnionego celu. — Najniższa taksa za uprowadzenie wynosiła 10.000 franków. Interes szedł podobno wcale nie źle.

Naszyjniki z oczu ludzkich. W Ameryce weszły w modę naszyjniki z oczu ludzkich. Brzmi to trochę nieprawdopodobnie, ale faktem jest, że naszyjniki takie istnieją. Oczy te pochodzą z licznych mumij odnalezionych w Peru, którego mieszkańcy przed wiekami balsamowali zmarłych podobnie jak Egipcyanie i inne ludy w starożytności. Pomysłowi Amerykanie kupują te mumie u krajowców po 2—3 dolary i wyjmują z nich oczy. Oko takie jest matowem i wygląda jak szarobrązowy kamyk. Po starannem zaś oczyszczeniu nabiera pięknego blasku, zarysowuje się wyraźnie źrenica oka koloru opala. Czego już nie wymyślą ekscentryczni Amerykanie!

Afrykańska kolonia syonistyczna. Jak wiadomo, kilku syonistów angielskich już od dłuższego czasu zajmuje się zrealizowaniem planu utworzenia w Afryce nowej ojczyzny dla żydów, a rząd angielski oddał na ten cel wielkie terytoryum w Afryce wschodniej. Ale idea, którą popierał zwłaszcza znany literat Zangwill, natrafiła na gwałtowny opór w kołach syonistycznych.

Kongres syonistów w r. 1905 zaprotestował przeciw projektowi i skłonił żydowski bank kolonialny, mający zrealizować projekt, aby odwołał się do sądów celem zmiany statutów w tym duchu, by na przyszłość uniemożliwić podobne plany.

Sąd zażądał udowodnienia, że większość akcyonaryuszów banku godzi się na zmianę statutu. Bank ma przeszło 130.000 akcyonaryuszów, do których zwrócił się z listownem zapytaniem. Nadeszło 18.500 odpowiedzi, a z nich 16.000 oświadczyło się przeciw projektom wschodnio-afrykańskim. Mimo to sąd orzekł, że wobec ogólnej liczby akcyonaryuszów, ta liczba głosów jest niewystarczająca i nie pozwolił na zmianę statutów. Wobec tego nic już nie stoi na przeszkodzie powstaniu kolonii żydowskiej w Afryce wschodniej.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana l. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa

przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść, odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książka jest także w oprawie zbytkowanej od **Kor. 5·50** aż do **Kor. 11·50. Porto 40 hal.**

Tamże wyszedł **Najtańszy Przewodnik po Krakowie**. Cena 20 hal.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 68ªc

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany śpiewak kupletowy

oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Poszukiwany także **PIANISTA**-akompaniator. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie

Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Chłopca do praktyki potrzebuje Piotr Górka, krawiec ul. Floryańska 21. Kraków. 741

Uczeń do nauki potrzebny do cukierni **W. NOWAKA** w Bochni. 754

Ucznia do praktyki malarstwa dekoracyjnego przyjmie **K. Orlecki** ul. Garbarska l. 12. 801

„Wiadomość" biuro posad, oraz główna Szkoła pisania na maszynie, najtaniej uczy, pisze i powiela **ul. Grodzka** l. 3, II p. 813

Do sprzedania.

Sklep korzenny w dobrym punkcie tanio do odstąpienia. Wiadomość od 10-tej do 11-tej rano Czapla Kanonicza 6, I p. 804

Młode pudle czarne do sprzedania. Wiadomość ul. Grodzka l. 39 (u ślusarza) 812

Rower używany marki B. S. A. do sprzedania za 50 K. przy ul. Mikołajskiej l. 5, I p. lewa oficyna. 819

Do wynajęcia.

Sklep w Dębnikach w Rynku l. 12, z mieszkaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże 816

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10.

ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

L. 6347.

Obwieszczenie.

„Magistrat miasta Podgórza rozpisuje **licytacyę** celem oddania w przedsiębiorstwo budowy ochronki. Oferty można wnosić do dnia 25 lipca 1908 do godziny 12 w południe do dziennika podawczego Magistratu.

Bliższe warunki budowy są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Magistracie".

Burmistrz:

820 *Fr. Maryewski* m. p.

660 **Specyalna pierwsza pralnia rękawiczek**

A. Mirkiewicza,

filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 760. 67

Morele codzień świeżo zrywane, najlepsza sorta stołowa, koszyczek za 3 korony dostawia L. Altneu, Kecskemet, Węgry. 811

L. 5160.

Obwieszczenie.

Magistrat podaje do wiadomości, że poniżej wymienione pomniki i grobowce tak na starym jak i na nowym cmentarzu są uszkodzone a mianowicie:

Na starym cmentarzu:

1) ś. p. Pagacz Stanisław, krzyż bardzo pochylony; 2) śp. Lampka Jan, płyta kamienna i podmurowanie zupełnie zniszczone; 3) ś. p. Jurczyński Andrzej, płyta z pomnika odpadła; 4) śp. Sławiński Władysław, 5) śp. Ciernlek Teofila, 6) śp. Kościołek Jan, 7) ś. p. Szafraniec Maciej, 8) śp. Wandyga Mikołaj, 9) śp. Fox Józefa, 10) śp. Kolber Henryk. 11) śp. Krajewska Emilia Elżbieta, krzyże z pomników zrzucone; 12) ś. p. Hołyńscy Anna i Jan, pomnik pęknięty; 13) ś. p. Czubik Józef, grobowiec grozi zawaleniem; 14) śp. 1-o Minasowicz Józefa, 2-o Droździkowska, pomnik pochylony; 15) śp. Konratowicz Franciszek, i 16) ś. p. Krupkowa z Downarowiczów Henryka, pomniki wywrócone; 17) ś. p. Schlesinger Szymon Antoni i Marya, pomnik zniszczony i brak części sztachet żelaznych; 18) śp. Józef Kamiński, płyta zamykająca grobowiec osunięta; 19) śp. Jan Matera, krzyż drewniany wywrócony; 20) ś. p. Theresia Dlka, obramowanie pomnika rozpadnięte; 21) śp. Maryan Hiczer, krzyż drewniany pochylony; 22) śp. Zuzanna Gągulska, pomnik popękany; 23) śp. Albertyna Tinz, obramowanie rozpadnięte; 24) śp. Anna Redel, 25) śp. Anna Reichensdorfer, 26) śp. Josephine Karl Gündling, 27) śp. Filomena Komorowska, 28) śp. Berta Ludwig, podmurowanie pomników rozpadnięte; 29) śp. Franz Ottendorfer, krzyż z pomnika zrzucony; 30) ś. p. Roman Droździkowski, 31) śp. Bronisława Janusz, 32) ś. p. Marszałkowscy, płyta z napisem odpadła; 33) śp. Franciszek Huppert, obramowanie pęknięte; 34) śp. Wiktor Schuh, kamień zamykający grobowiec usunięty, 35) śp. Aniela Górska, podstawa obramowania popękana; 36) ś. p. Feliks Świątek, tynk z grobowca odpada.

Na nowym cmentarzu:

1) śp. Apolonia Skorodyńska, 2) ś. p. Julian Czanerle, krzyże blaszane złamane;

3) śp. Anna Pardawa, imitacya kamiennego pomnika z blachy pochylona.

Magistrat wzywa niniejszem interesowanych i krewnych zmarłych wyżej wymienionych osób, aby się w jak najkrótszym czasie uszkodzonymi pomnikami zaopiekowali, takowe naprawili i tym sposobem ochronili je od zupełnego zniszczenia. —

Z magistratu m. Podgórza.

Burmistrz:

814 *Fr. Maryewski* m. p.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. Jan Wieczyński

649 Krowoderska l. 42 (sklep).

Skład rowerów i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz **największy skład GĄBEK i KREDY.**

Polecamy także

Olej (Staubvel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4·— za 5 klgr. brutto opłac. oraz do tego samego celu

Hydrolin 673

mający nadto tę własność, iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u

REIMA i SPÓŁKI

Kraków, Rynek, Linia A-B.

Chcesz się pan ożenić?

Jesteśmy upoważnieni przez panie (między nimi i takie, które mają nieślubne dziecko, są ułomne itd.), mające posag od 5.000 do 50.000 kor. do wyszukania im odpowiednich mężów. Tylko panowie (nawet bez majątku) biorący rzecz na seryo; nie mający żadnych przeszkód do szybkiego zawarcia małżeństwa, zechcą się zgłosić pod adresem L. Schlesinger, Berlin 18. 817

Ajenci podróżujący, także kobiety,

do rozprzedaży chętnie kupowanych, aprobowanych dzieł katolickich w najnowszych wydaniach, za najwyższą prowizyą, są poszukiwani. Inteligentnym osobom nadarza się przez te sposobność wysokiego zarobku. Przygotowania niepotrzebne. Zgłaszać się należy pod adresem: Antoni Figulla księgarnia eksportowa, Gleiwitz, Śląsk pruski. 818

C. k. rządowo uprawniony zakład wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Kerebergera i K. Meschesiego

Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda"

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Dla uczniów niezamożnych b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych

do egzaminu intelligencyjnego 319

w roku bieżącym.

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



Proszę zażądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2,90, 2 sztuki	K	5·—
Prawdziwy srebrny remontoar o podwójnych kopertach	K	19·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 715

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej 19

Pensyonat „Lithuania". Podwale l. 3

położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 770

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna

M. Teleszuickiej

w Krakowie,

ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI,

prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane ½ klg. kor. 1·—.** 648

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20

(róg ul. Brackiej)

poleca

wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Płócienka kolorowe

andrychowskie na suknie, bluzki i fartuszki. 620

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 38

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy.

W miejscu stacya kolei żelaznej. 803

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i o 4 popołudniu z Rynku głównego.

Mieszkanie w zakładzie od 1—4 Kor. dziennie.

Kąpiele siarczane po 1·00, 1·50 i 2·00 Kor.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81

(róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 lipca 1908.

Nadzwyczajny program nowości

Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.

Dueto Renzoni — Znakomici neapolitańscy śpiewacy.

The 7 Pirmanis — Niezrównana trupa akrobatyczna.

Ara, Zebra and Vora — Fenomenalne igrzyska Indyanów.

James-Basch — Komik charakterystyczny.

Elsa Rau — Subretka amerykańska.

4 Gwiazdy srebrzyste — Niewidzialny akt na linie pionowej.

Les Marallas — Tańce hiszpańskie.

Kierownik artyst.: Rudolf Franziak Kapelmistrz: St. Czyżewski.

Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Potrzebne są zaraz

zdolne staniczarki i spódniczarki

do pracowni

Henryka Schwarza, Kraków Grodzka 13.

Zgłoszenia ustnie lub piśmiennie. 733

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).

PARASOLKI „nowości"

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 18

KAJETAN DUDZIAK

Kraków, Floryańska 36, I p.

Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie

wykonuje

na wzór zakładów angielskich i amerykańskich

Zakład „Kamera"

w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal"

po cenach

12 sztuk wizytowych . . zł. 1·30

12 sztuk gabinetowych . . zł. 2.90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę. 715

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.